

KIM YONG-DEOG
Hankuk University of Foreign Studies
Seul

Życie kulturalne Polaków w Mandżurii w latach 1897–1947

Uwagi wstępne

Powstała na przelomie XIX i XX w. kolonia polska w Mandżurii przetrwała ponad 50 lat. W tym czasie kilkakrotnie radykalnie zmieniały się warunki, w jakich przyszło jej istnieć. Okres formowania się kolonii związany z powstaniem Kolei Wschodnio-Chińskiej stworzył szansę szybkiego rozwoju liczebnego i duże możliwości awansu. W krótkim czasie kolonia osiągnęła liczbę ok. 7000 osób. Wiele z nich pełniło ważne funkcje urzędowe, a większość miała solidnie zabezpieczone podstawy bytu. Ograniczona była jednak możliwość realizowania aspiracji narodowych, a przebywanie w środowisku rosyjskim sprzyjało rusyfikacji. Zmiany wywołane przez wojny i rewolucje usunęły ograniczenia narodowościowe i zwiększyły na pewien czas liczebność kolonii, ale zachwiały równocześnie podstawami bytu większości Polaków. Efektem była masowa reemigracja do kraju. W tej sytuacji funkcjonowanie kolonii – lub raczej jej resztek – w drugiej połowie lat dwudziestych i w trzydziestych należy uznać, mimo pewnych istotnych zastrzeżeń, za zadowolające. Nie mają racji krytycy, którzy sugerują, że działalność kulturalna, funkcjonowanie prasy, kontakty z krajem były na bardzo niskim poziomie i że mógłby on być znacznie wyższy. Trzeba sobie bowiem uświadomić, że po ostatniej wielkiej fali wyjazdów do kraju na początku lat trzydziestych XX w. cała kolonia liczyła ok. 1500 osób, czyli tyle, co duża polska wieś. Z tego ok. 90% stanowili rzemieślnicy i robotnicy oraz osoby pozbawione źródeł utrzy-

mania. W tej sytuacji fakt, że przez cały ten okres ukazywały się pisma tygodniowe, że aktywnie działała Gospoda Polska i jej liczne sekcje, organizacje młodzieżowe oraz sportowe, trzeba uznać za sukces nielicznej grupy inteligencji. Olbrzymie zasługi położyło tu zwłaszcza kilku najwybitniejszych przedstawicieli kolonii: ks. Władysław Ostrowski, inż. Kazimierz Grochowski, G. Emergyk, A. Hajwos, Stanisław Nernheim i kilku innych. Wielką rolę odegrało też istnienie w Harbinie Konsulatu Polskiego i zaangażowanie jego pracowników. Nie bez znaczenia były też impulsy i pomoc zarówno finansowa, jak i merytoryczna płynąca z Polski. Wybuch drugiej wojny światowej pogorszył sytuację Polonii, a jej zakończenie i dojście do władzy w Chinach komunistów, przyniosły kres istnienia kolonii. Polacy wyjechali, a materialne ślady ich pobytu w Mandżurii przestały istnieć. Ci, którzy wyjechali, nie przynieśli jednak kolonii wstydu. Z ich grona wywodzi się kilka wybitnych postaci: pisarz, twórca eksperymentalnej powieści historycznej, Teodor Parnicki, profesor AGH uważany za ojca polskiego górnictwa odkrywkowego, Juliusz Samujłło, kilku wybitnych sinologów z Edwardem Kajdańskim na czele. Ze starszego pokolenia na szczególną uwagę zasługują postaci Kazimierza Grochowskiego i Władysława Pelca. Jak na liczebność Polonii i warunki, w jakich przyszło jej działać, wystawia to jej dobre świadectwo.

1. Kościół katolicki

Zdecydowana większość Polaków, którzy znaleźli się na terenie Mandżurii, była katolikami. Znalezienie miejsca, w którym mogliby odbywać praktyki religijne, było jedną z najważniejszych i najbardziej palących potrzeb. Już w 1901 r. oficerowie i żołnierze, będący Polakami, zwrócili się do władz z prośbą o zgodę na budowę kościoła. Zgodę taką otrzymali, a kościół urządzono na terenie Miasteczka Korpusowego. Opiekę duszpasterską pełnił kapelan wojskowy, ks. Szpiganowicz [Grochowski 1928, 17]. Ponieważ w miarę upływu czasu ilość Polaków, niebędących żołnierzami, szybko rosła i mieszkali oni głównie w samym mieście Harbinie, daleko od Miasteczka Korpusowego, pojawiła się konieczność budowy nowej świątyni. Już w 1902 r. ks. Szpiganowicz rozpoczął w zarządzie Kolei Wschodnio-Chińskiej starania o uzyskanie parceli pod budowę kościoła bliżej centrum miasta. Wkrótce zaczęły się zebrania najaktywniejszych członków polskiej kolonii Harbinu. Powołano Komitet Organizacyjny Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, który miał zająć się wszystkimi problemami

Polaków katolików. Weszło do niego 8 osób. Prezesem został Seweryn Wachowski, skarbnikiem Stanisław Gabriel – dyrektor Banku Rosyjsko-Chińskiego – a sekretarzem dr Waclaw Łazarski. Pozostalymi członkami komitetu byli: inż. Władysław Rembertowicz, pułkownik A. Zaremba, E. Dynowski, L. Kurczyn i G. Żółkowski. 30 maja 1904 r. inżynier T. Jaworowski i pułkownik Zaremba odmierzyli na własność kościoła parcelę przy ul. Wielikij Prospekt, ofiarowaną przez zarząd Kolei. W tym też dniu do Komitetu przyjęto jednego z najaktywniejszych członków kolonii, Wiktora Romana. Miało to wielkie znaczenie dla dalszego biegu wypadków, bo Roman swoją energią i zaangażowaniem potrafił przyciągnąć wielu Polaków, stojących dotąd na uboczu. Wcześniej, bo już w 1903 r. urządzono pierwszy bal, z którego dochód przeznaczono na budowę kościoła. Ze względu na wojnę rosyjsko-japońską prace chwilowo wstrzymano, ale po jej zakończeniu uległy one przyspieszeniu, zwłaszcza że władze rosyjskie zliberalizowały swą politykę. W dniu 1 maja 1906 r. podjęto decyzję, że kościół zostanie zbudowany w stylu neogotyckim. Projekt wykonał bezpłatnie Mikołaj Kazry-Girej.

Pierwsze roboty rozpoczęły się 1 września 1906 r., a 7 października odbyła się ceremonia poświęcenia kamienia węgielnego. Uroczystości odbywające się w tymczasowej kaplicy przy ul. Sadowej celebrował kapelan wojskowy, ks. Dominik Przyłuski w asyście 3 misjonarzy francuskich. Poświęcenia nowej świątyni dokonał 1 sierpnia 1909 r. ks. bp Cepielak odbywający wizytację na Syberii [„Pamiętnik Charbiński” 1923, 23–25]. W grudniu tegoż roku do Harbinu przybył ks. Władysław Ostrowski, dotychczasowy proboszcz w Wiatce. Po objęciu probostwa w Harbinie pełnił swą funkcję przez wiele lat [Grochowski 1928, 25].

Kościół stał się szybko najważniejszym ośrodkiem życia polskiego w Mandżurii, przyciągając wielu ludzi, zwłaszcza takich, którzy w innych przejawach tego życia nie uczestniczyli. Działania ks. Ostrowskiego wspierała Rada Parafialna, powstała z komitetu zajmującego się budową kościoła [Jabłońska, Krąkowski 1961, 163]. Aby nową placówkę związać jak najsilniej z Polską, Rada Parafialna rozpoczęła działania zmierzające do włączenia parafii do diecezji mohylewskiej. Działania te zakończyły się sukcesem [Nernheim 1934, 2]. Już 27 grudnia 1909 r. założone zostało dzięki inicjatywie ks. Ostrowskiego Towarzystwo św. Wincentego à Paulo. Rozwijając swoje działania w dwu kierunkach: filantropijno-wychowawczym i kulturalno-naukowym, położyło ono wielkie zasługi dla społeczności polskiej. W roku 1912 przyjeżdżają dwaj nowi księża: Aleksander Eysymont i Władysław Mierzwiński. W tym samym roku przy kościele zostaje uruchomiona szkoła

początkowa, działająca pod egidą Towarzystwa św. Wincentego à Paulo i nosząca imię tego świętego [Grochowski 1928, 26–28]. Następny rok przyniósł ciężki cios wielu Polakom-katolikom. Był on tym cięższy, że nastąpił po okresie liberalizacji polityki władz carskich. Rząd rosyjski wydał mianowicie rozporządzenie, aby wszyscy oficerowie Batalionów Kolejowych przyjęli prawosławie. Polacy nie ugięli się pod presją – tylko jeden oficer zmienił wyznanie, w dodatku na luteranizm. Reszta musiała podać się do dymisji, co było dla nich wielkim ciosem, zwłaszcza że wielu z nich spędziło na służbie całe swoje życie [„Pamiętnik Charbiński” 1923, 27].

W tym samym roku 1913 przy parafii stworzono przytułek dla bezdomnych i starców działający do roku 1915. W latach 1914–1917 na gruncie należącym do kościoła zbudowano gmach dla – korzystającej dotąd z pomieszczeń parafii – szybko rozrastającej się szkoły. Po wybuchu wojny i związanym z tym napływem uchodźców parafia aktywnie włączyła się w pomoc dla nich. Już w 1915 r. założono ochronkę dla najbiedniejszych dzieci, w której znalazło schronienie ok. 30 sierot. Z czasem została ona przekształcona w bursę działającą pod opieką Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Funkcjonowała ona do końca istnienia kolonii polskiej.

Wielkim wydarzeniem tak dla parafii, jak i dla całej Polonii, był przyjazd w 1921 r. delegata Stolicy Apostolskiej, ks. biskupa de Guebrianta. W roku następnym, dzięki inicjatywie ks. Ostrowskiego, zaczął ukazywać się „Tygodnik Polski”. Gazeta okazała się przedsięwzięciem niezwykle trwałym jak na warunki harbińskie: ukazywała się aż do 1942 r., będąc w pewnych okresach jedynym pismem polskim. Ze względu na dużą liczbę katolików i na to, że wielu z nich mieszkowało w handlowej części miasta, tzw. Przystani, w 1922 r. rozpoczęto tam budowę drugiego kościoła. W 1924 r. nowo mianowany bp władzywostocki wydzielił z parafii św. Stanisława część miasta i utworzył na Przystani nową parafię św. Jozafata. Dołączono do niej także wszystkie osady, leżące wzdłuż zachodniej części Kolei Wschodnio-Chińskiej. Proboszczem został ks. Antoni Leszczewicz. Poświęcenie kościoła nastąpiło w r. 1925, a rok później utworzono przy nim szkołkę początkową [Grochowski 1928, 29–45].

Oprócz kościołów w Harbinie w Mandżurii powstało jeszcze kilka świątyń, zbudowanych przez Polaków. Najstarsza z nich została zbudowana w osadzie Manczuli obok stacji kolejowej o tej samej nazwie. Już w 1910 r. bliżej nieznanemu Iwanow zaczął zbierać pieniądze na budowę kaplicy obok stacji. W 1911 r. dzięki staraniom Adama Steckiewicza, Picylewicza i ks. Ostrowskiego kupiono plac ze stojącym na nim domem, który następnie

przebudowano na kościół. W 1916 r. wybudowano dom parafialny, w którym umieszczono plebanię, szkołę i bibliotekę parafialną. Szkoła istniała do 1922 r., kiedy większość dzieci została ewakuowana do Japonii. Kolejny polski kościół powstał w mieście Hajlar. W 1918 r. znajdowało się ono na terenie opanowanym przez legendarnego „Białego Barona” Romana Ungern-Sternberga. Polscy oficerowie, służący w jego dywizji konnej z plk. artylerii Antonim Aleksandrowiczem na czele, zwrócili się z prośbą o zgodę na urządzenie kościoła. Uzyskali ją i otrzymali jeden z wielkich budynków zajmowanych przez wojsko. Decyzję tę potwierdził później Zarząd Kolei Wschodnio-Chińskiej. Oprócz Polaków do kościoła w Hajlarze uczęszczało kilka rodzin chińskich i dwie rodziny ormiańskie. Trzeci polski kościół miał powstać w osadzie obok stacji kolejowej Imańpo, na parceli ofiarowanej przez Ninę Pietrową [„Pamiętnik Charbiński” 1923, 35]. Ostatecznie chyba jednak nie został zbudowany. Pod koniec lat dwudziestych projektowano także urządzenie kaplicy w mieście Cicikar, gdzie w osadzie obok stacji kolejowej mieszkała grupa Polaków [Grochowski 1928, 52]. Nic jednak nie wiadomo o dalszych losach tego projektu.

W związku z wydarzeniami na terenie Rosji Kościół katolicki w Mandżurii nie mógł już podlegać diecezji mohylewskiej. Zgodnie z regulami stosowanymi przez Watykan powinien wejść w skład chińskiej diecezji w Giryńie. Jednak Rada Parafialna, występując w imieniu wszystkich Polaków-katolików, zwróciła się w 1923 r. z prośbą do nowo mianowanego biskupa Władywostoku ks. Karola Śliwowskiego, aby dopomógł w przyłączeniu parafii harbińskich do jego diecezji. Motywowano to tym, że zarówno w samych parafiach, jak i we wszystkich działających przy nich organizacjach, Polacy stanowią prawie 100%. Dlatego chcą należeć do diecezji we Władywostoku, której większość wiernych stanowią także Polacy. Sprawa tymczasem skomplikowała się jeszcze bardziej w związku z restrykcjami wprowadzonymi przez władze sowieckie. Bp Śliwowski był unieruchomiony we Władywostoku i praktycznie nie był w stanie wypełniać swojej funkcji. Dlatego w 1925 r. rozporządzeniem Watykanu utworzono Wikariat Apostolski Syberii z tymczasową siedzibą w Harbinie. Wikariuszem został franciszkanin, o. Gerard Piotrowski. Oprócz kościoła i kaplic podlegały mu wszystkie instytucje znajdujące się na terytorium kościelnym lub będące pod opieką Kościoła [Grochowski 1928, 44–47].

Wkrótce w Harbinie uruchomiono przeniesione z Władywostoku Niższe Seminarium Duchowne, które miało przygotowywać młodzież w wieku gimnazjalnym do właściwych studiów teologicznych. Oprócz tego w Harbi-

nie działała od 1924 r. misja sióstr franciszkanek, które prowadziły ochronkę dla dziewcząt, głównie zresztą Rosjanek [Grochowski 1928, 100–102]. Od 1928 r. działały tutaj także urszulanki prowadzące szkołę dla dziewcząt. Najpierw była tu jedna szkoła dla wszystkich dziewcząt-katoliczek, a potem uruchomiono osobną dla Polek [Daleki Wschód 1934, 55]. W latach trzydziestych Kościół katolicki był, jak i poprzednio, ośrodkiem, w którym skupiało się najwięcej osób pochodzenia polskiego. Działały dwie parafie w Harbinie, a do innych ośrodków, w których żyli Polacy, księża udawali się raz na jakiś czas z posługą duszpasterską. Cały czas ukazywał się „Tygodnik Polski”, nad którym opiekę po księdzu Ostrowskim przejął ks. Eysymontt. Kościół przetrwał wojnę, niosąc Polakom pomoc duchową i materialną.

Po wojnie, gdy zlikwidowano polskie organizacje, Kościół stał się jedynym ośrodkiem, przy którym skupiali się Polacy. Wraz z wyjazdem większości kolonii w 1949 r., wyjechali też księża. Kościoły i pozostały majątek parafii przejęły władze chińskie [Wojas 1974, 13].

2. Szkolnictwo

Dla kolonii polskiej w Harbinie jedną z najważniejszych spraw było uruchomienie polskich szkół, aby uchronić młode pokolenie przed wynarodowieniem. Jednak na początku wieku, w warunkach carskiego ucisku narodowego, nie można było o tym myśleć. Sytuacja zmieniła się dopiero po wypadkach, jakie zaszły w Rosji w latach 1904–1906. W 1908 r. przy stowarzyszeniu Gospoda Polska zaczęła funkcjonować szkoła z językiem wykładowym polskim. Równocześnie uruchomiono kursy języka polskiego dla dorosłych. Była to sprawa równie pilna, jak organizowanie szkoły dla dzieci: wielu dorosłych Polaków było całkowicie wynarodowionych, a jeszcze więcej było takich, którzy uważali się za Polaków, ale mówili wyłącznie po rosyjsku albo językiem bardzo zrusyfikowanym.

Pierwszą nauczycielką w szkółce dla dzieci liczącej 35 uczniów została p. Michałowska. Nad działalnością szkoły i kursami dla dorosłych czuwała Sekcja Szkolna Gospody Polskiej [Nernhejm 1934, 3]. Cztery lata później powstała druga szkoła pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo. Doszło do tego w wyniku podziału szkoły przy Gospodzie Polskiej: część dzieci razem z nauczycielką Józefą Brudewską przeniosła się za zgodą ks. Eysymontta do pomieszczeń plebanii. Opiekę nad nową placówką sprawowało działające

przy kościele Towarzystwo św. Wincentego à Paulo. Szkoła przyjęła program jednoklasowych szkół kolejowych, naukę prowadzono w języku rosyjskim. Jedynie lekcje języka polskiego i religii odbywały się po polsku. W momencie otwarcia szkoły liczyła ona 30 uczniów podzielonych na 2 oddziały. Przed końcem roku szkolnego utworzono jeszcze klasę „przedszkolną” dla dzieci najmłodszych. Z każdym następnym rokiem szkoła powiększała się. W roku szkolnym 1913/1914 utworzono oddział III, rok później IV, a w roku 1915/1916 oddział V. Liczba uczniów wzrosła do 84. W 1916 r. pod wpływem rosyjskich niepowodzeń wojennych wprowadzono – z inicjatywy działającego w Moskwie Centralnego Komitetu Narodowego – język polski jako język wykładowy. Wraz z napływem uchodźców powiększała się liczba dzieci i młodzieży. Pojawili się także wykwalifikowani nauczyciele. Dzięki temu w 1916 r. przekształcono dwa najstarsze roczniki szkoły początkowej w najniższe oddziały gimnazjum, któremu później nadano imię Henryka Sienkiewicza. W następnym roku obie szkoły, mieszczące się dotychczas w pomieszczeniach parafii, przeniesiono do nowego gmachu zbudowanego ze składek na parceli uzyskanej od zarządu Kolei Wschodnio-Chińskiej.

Tymczasem ilość uczniów szkoły początkowej systematycznie rosła: w roku szkolnym 1920/1921 było ich 109 – 65 chłopców i 44 dziewczynki [Grochowski 1928, 83–84]. Równocześnie cały czas funkcjonowała szkoła przy Gospodzie Polskiej. Źródło z roku 1922 podaje, że do szkół polskich w Harbinie uczęszcza ogółem ok. 300 polskich dzieci. Równocześnie z żalem zauważa, że drugie tyle chodzi do szkół rosyjskich, bo część Polaków jest zrusyfikowana, a inni nie wierzą w trwałość państwa polskiego [„Echo Dalekiego Wschodu” 1922, 2].

Mimo wszystko początek lat dwudziestych to okres największego rozkwitu szkolnictwa polskiego. W 1920 r. powołano tzw. Radę Opiekuńczą – organ mający zająć się wszystkimi sprawami związanymi z funkcjonowaniem szkoły początkowej św. Wincentego à Paulo oraz gimnazjum. W jej skład weszli przedstawiciele wszystkich instytucji i organizacji polskich w Harbinie, a pierwszym prezesem został wicekonsul Konstancy Symonolewicz [„Pamiętnik Charbiński” 1923, 42]. W roku 1923 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie specjalnym rozporządzeniem uznało świadectwa wydawane przez gimnazjum w Harbinie za równoznaczne ze świadectwami polskich państwowych gimnazjów humanistycznych. Otworzyło to przed absolwentami perspektywę studiów w kraju. W 1926 r. władze w Warszawie przyznały państwowe etaty dla części nauczycieli gimnazjum [Aleksandrowicz 1937, 167], co znacznie odciążyło budżet szkoły.

Oprócz Harbinu szkoły polskie istniały jeszcze w trzech osadach. Najwcześniej, bo już w 1911 r., powstała szkoła dla dzieci Polaków, pracowników cukierni w Asyche. Ona też przetrwała najdłużej – co najmniej do 1928 r. Pozostałe dwie istniały przy stacji Manczuli – od 1916 r. i w Hajlarze – od 1918 r. Obie zamknięto w roku 1922, po wyjeździe dzieci do Polski [Grochowski 1928, 88].

Wyjazdy do kraju i ogólne zubożenie kolonii stały się przyczyną poważnego kryzysu szkolnictwa, który rozpoczął się w połowie lat dwudziestych. Doszły też do tego niefortunne zmiany przeprowadzone przez administratora Wikariatu Syberii, o. Gerarda Piotrowskiego. Jako wikariusz był on także zarządcą parafii harbińskiej. Z kolei gimnazjum, mające status prywatnego i zbudowane na terenie należącym do parafii, było niejako jej własnością. Dlatego każdorazowy proboszcz lub jego zwierzchnik mógł decydować o losach szkoły. Ojcu Piotrowskiemu udało się doprowadzić do uznania zwierzchnictwa papieża przez część duchownych i wiernych prawosławnych, głównie Rosjan mieszkających w Harbinie. W ten sposób powstała Cerkiew Katolicka Wschodniego Obrządku – używano też nazwy Cerkiew Unicko-Rosyjska. Aby utrwalić ten stan i przyciągnąć więcej prawosławnych, o. Piotrowski rozpoczął budowę konwentu dla dziewcząt rosyjskich. W tym celu oddzielił część parafii polskiej i wznosił na niej wielki budynek dla konwentu. Spowodowało to duże niezadowolenie części kolonii polskiej, która uważała, że ziemia ta, nabyta w 1904 r. staraniem całej kolonii, powinna służyć tylko parafii polskiej. Kolejnym rozporządzeniem o. Piotrowskiego zlikwidowano koedukacyjne gimnazjum. Odtąd, od 1928 r. mieli się w nim uczyć tylko chłopcy, a dziewczęta miały się przenieść do konwentu, w którym kształciły się Rosjanki. Kolonia, znajdując się w stanie apatii, przyjęła ten fakt obojętnie. Ostro zaprotestował jedynie dyrektor gimnazjum, inżynier K. Grochowski, wysyłając raport do Warszawy [Aleksandrowicz 1937, 158–159]. Nie jest zupełnie jasne, czy zarządzenie o. Piotrowskiego weszło w życie. Z zachowanych zestawień absolwentów gimnazjum w poszczególnych latach wynika, że koedukacja została zachowana.

Dalsze losy gimnazjum przez kilka następnych lat nie były jednak pomyślne. Wynikało to z apatii i zubożenia kolonii polskiej, ale przede wszystkim ze złego funkcjonowania szkoły. Naukę prowadzono według programów obowiązujących w Polsce. W efekcie absolwenci byli zupełnie nieprzygotowani do życia w Mandżurii, zwłaszcza że sytuacja polityczna zmieniła się coraz bardziej na niekorzyść Europejczyków. Część Polaków wyjechała do kraju, a reszta została w Harbinie, nie mając żadnego przygotowania fachowego do pracy na miejscu [Aleksandrowicz 1937, 159–160]. Faktem pozytywnym w tym ponurym dla

szkolnictwa polskiego w Mandżurii okresie było założenie w 1926 r. trzeciej szkoły początkowej przy kościele na Przystani. Założył ją i z własnych pieniędzy utrzymywał ks. Antoni Leszczewicz [Grochowski 1928, 88]. Szkoła ta, z niewielkimi przerwami, funkcjonowała aż do drugiej wojny światowej.

Funkcjonowanie gimnazjum zwróciło wreszcie uwagę władz szkolnictwa w Polsce. W 1934 r. postanowiły one cofnąć wsparcie finansowe – etaty! – dla szkoły i przywrócić je dopiero po jej gruntownym zreorganizowaniu. Miało to zapewne związek z podejmowanymi przez Warszawę próbami wzmocnienia pozycji Polaków w Chinach. W prasie, ukazującej się w Mandżurii, jak i w Polsce pojawiła się seria artykułów poświęconych potrzebie i sposobom reformy szkół polskich w Harbinie. Do Harbinu przybył orientalista, prof. Jan Jaworski, który zreformował gimnazjum, dostosowując je do miejscowych warunków i potrzeb [Wojas 1974, 11]. Zlikwidowano pewne przedmioty, np. łacinę, a nacisk położono na język chiński i angielski. Wprowadzono przedmioty związane z historią i ekonomią Mandżurii oraz Chin.

Zreformowane szkolnictwo dawało nadzieję na lepsze wykształcenie jego absolwentów. Niestety wybuch wojny nie dał młodzieży możliwości sprawdzenia swoich umiejętności. W latach 1925–1937 gimnazjum ukończyło i zdało maturę 136 osób. Z tej liczby w początkach 1938 r. 66 osób mieszkało w Polsce, około 50 osób pozostało w Mandżurii, kilka w Chinach, a pozostałe rozproszyły się po świecie [„Tygodnik Polski” 1938, 1].

Po wybuchu wojny zarówno gimnazjum, jak i szkoły początkowe borykały się z poważnymi kłopotami finansowymi, ale funkcjonowały dzięki pomocy Polskiego Komitetu Opiekuńczego. 25 grudnia 1943 r. na mocy decyzji władz japońskich gimnazjum zamknięto, mimo to nauczanie w ograniczonym stopniu odbywało się na tajnych kompletach [Winiarz 1985, 200]. Po zakończeniu wojny gimnazjum otwarto, działały także szkoły początkowe. Zlikwidowano je dopiero w 1949 r. wraz z repatriacją Polaków do kraju. W Polsce wychowankowie gimnazjum na ogół zaaklimatyzowali się szybko. Z tego środowiska pochodzi co najmniej kilku profesorów, głównie sinologów [Wojas 1974, 14–15], a także wybitny pisarz Teodor Parnicki.

3. Stowarzyszenia i organizacje polskie

W ciągu ponad 50 lat istnienia kolonii polskiej na terenie Mandżurii powstało kilkadziesiąt organizacji polskich. Zakres ich działalności był bardzo zróżnicowany: niektóre starały się obejmować wpływem całość „życia”

kolonii polskiej, większość jednak ograniczała się do pewnej wąskiej dziedziny lub reprezentacji wybranych grup społecznych bądź zawodowych. Życie większości organizacji było bardzo krótkie, w wielu też wypadkach brak bliższych informacji o ich działalności. Często znamy jedynie nazwę instytucji lub stowarzyszenia, a i te nie są pewne, bo różne źródła podają je w różnych wersjach. Zdarza się, że same organizacje w informacjach o swojej działalności podają różne wersje nazwy. Dlatego podajemy tutaj szersze informacje o kilku najważniejszych organizacjach, których działalność wywarła największy wpływ na życie kolonii.

3.1. Stowarzyszenie Gospoda Polska

Równocześnie z rozpoczęciem starań o budowę kościoła pojawił się pomysł utworzenia świeckiego stowarzyszenia, które miało zaspokoić potrzeby kulturalne kolonii. Ze względu na politykę władz było to jednak niemożliwe. Na razie powstało jedynie Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczyńności, które było pierwszą organizacją polską w Mandżurii, działającą oficjalnie. Z niego wyłonił się Komitet Budowy Kościoła, a z Komitetu – Rada Parafialna, która działała aż do 1949 r. [„Pamiętnik Charbiński” 1923, 18].

Dopiero pod wpływem wydarzeń, jakie miały miejsce w Rosji w latach 1904–1906, udało się zarejestrować pierwsze polskie stowarzyszenie świeckie pod nazwą Gospoda Polska. Działania w tym kierunku podjęła grupa 35 osób w połowie 1907 r. We wrześniu udało się zarejestrować statut dzięki temu, że naczelnikiem Zarządu Cywilnego Kolei był Polak, gen. Bronisław Grąbczewski, a wkrótce – źródła podają 2 daty: 28 października i 15 listopada – odbyło się pierwsze oficjalne zebranie. Pierwszym prezesem został Wiktor Roman. Siedziba stowarzyszenia mieściła się początkowo w dwóch pomieszczeniach na plebanii, ale już w grudniu 1907 r. ze względu na szybko wzrastającą liczbę członków podjęto decyzję o budowie własnego gmachu. Na razie wynajęto specjalny lokal przy ul. Kolejowej, w którym odbywały się zabawy i przedstawienia [Nernheim 1934, 2; Grochowski 1928, 54–55]. Od początku 1908 r. działania Gospody Polskiej stawały się coraz bardziej widoczne: odbywały się przedstawienia amatorskie i koncerty, zabawy i bale. W celu uchronienia Polaków przed rusyfikacją uruchomiono kursy języka polskiego dla dorosłych oraz szkołę początkową dla dzieci. Powstała sekcja miłośników sceny. W 1912 r. przystąpiono do budowy własnego gmachu. Przedsięwzięcie było finansowane dzięki kredytom, które miały być splaco-

ne przez bogatszych przedstawicieli Polonii otrzymujących w zamian udziały. W 1913 r. zbudowano jednopiętrowy gmach. Rok później dobudowano do niego salę ze sceną, a w 1919 r. drugie piętro. System spłaty kredytów, funkcjonujący początkowo bardzo dobrze, zachwiał się pod wpływem wojny i towarzyszącej jej inflacji. Prawdziwe załamanie finansów stowarzyszenia nastąpiło na początku lat dwudziestych w związku z masowym wyjazdem Polaków, w tym udziałowców, do kraju [Nernheim 1934, 2–3]. W maju 1922 r. sytuacja była tak tragiczna, że poważnie rozważano możliwość sprzedania całego majątku nieruchomości, budynku i parceli. Z uzyskanych w ten sposób pieniędzy chciano spłacić długi, a resztę wnieść do Skarbu Państwa jako dar Polonii harbińskiej. Jednym z argumentów było to, że tereny Mandżurii mogą zostać opanowane przez Sowieców, a ponieważ nie uznają oni własności prywatnej, to majątek zostanie znacjonalizowany i wszystko przepadnie [Pamiętnik Harbiński: Listy Harbińskie 13]. Ostatecznie zrezygnowano ze sprzedaży, ale stowarzyszenie nadal było w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Pogarszał ją fakt, że Polska nie miała wówczas zawartych traktatów państwowych z Chinami i miejscowe władze czasami utrudniały działania stowarzyszenia. Niebawem, bo już w 1920 r. zdjęto z gmachu flagę polską oraz próbowano pobierać bardzo wysokie podatki, traktując Gospodę jak instytucję dochodową, podobnie jak np. salony gry. Dzięki interwencji konsula Pindora udało się jednak tego uniknąć [Grochowski 1928, 60], a dalsze funkcjonowanie zapewniła bezprocentowa pożyczka od Skarbu Państwa, która umożliwiła spłatę długów [Nernheim 1934, 3]. Lata 1919–1922 to okres pojawiania się w Harbinie wielu nowych organizacji i instytucji polskich. Istniało ich wtedy ok. 30–40, ale większość z nich tak, jak nagle się pojawiła, tak też zniknęła, nie rozwijając szerszej działalności lub nie potrafiąc jej dłużej kontynuować. Pojawia się m.in. konkurencyjna dla Gospody Gromada Polska, działająca przy parafii. Usiłuje ona, podobnie jak Gospoda, działać w wielu kierunkach, ale jej żywot był krótki. Nawet więc w tym okresie Gospoda – nie licząc parafii – odgrywa najważniejszą rolę w życiu Polonii, zwłaszcza że w jej budynku znalazł siedzibę Konsulat Polski.

Wraz z upływem czasu i pogarszaniem się sytuacji zarówno ekonomicznej, jak i politycznej Polaków, rola Gospody wzrastała. Już w drugiej połowie lat dwudziestych większość organizacji i instytucji była jakoś związana z Gospodą Polską: albo były jej sekcjami, albo sprawowała nad nimi patronat, albo udostępniała im swoje pomieszczenia. Stan ten utrzymał się przez lata trzydzieste, przez okres wojny i aż do końca istnienia kolonii polskiej. Kilka instytucji działało przy parafii. Zwłaszcza od początku lat trzydziestych całość życia Polonii koncentrowała się w tych dwóch ośrodkach.

Oprócz utrzymywania szkoły i finansowania różnych sekcji Gospoda wydawała wtedy własne czasopismo, „Listy Harbińskie” – zmieniło ono potem tytuł na „Daleki Wschód”. Urządzała obchody świąt państwowych – 3 Maja, Święto Polskiego Morza, rocznice powstań itp., przedstawienia, bale, zabawy – w tym tradycyjny Bal Polski, oplatki oraz choinki dla dzieci. Prowadziła też dużą, dobrze wyposażoną bibliotekę. We współpracy z konsulem próbowała aktywnie wpływać na stan i przyszłość żywiołu polskiego, organizując kursy – handlowe, języka angielskiego, które miały pomóc Polakom w znalezieniu odpowiedniego miejsca pracy, a tym samym polepszeniu swego losu¹. Wybuch wojny znacznie ograniczył możliwości działania Gospody. Przetrwiała ona jednak i ten trudny okres, starając się – mimo ograniczeń finansowych i politycznych – nieść pomoc Polakom. Wraz z końcem istnienia kolonii przestała istnieć także Gospoda. Budynek sprzedano, a większość zbiorów przepadała [Wojas 1974, 14].

3.2. Bursy polskie

Pierwsza ochronka została założona w 1915 r. przez ks. Ostrowskiego dla najbardziej potrzebujących dzieci, uczęszczających do szkoły polskiej. Mieściła się ona na przedmieściu Harbinu – Modiagou. W 1917 r. przeniesiono ją do nowego budynku parafialnego. Już w 1916 r. w związku z napływem uchodźców ilość podopiecznych znacznie wzrosła. W 1920 r. w związku z wyjazdem ks. Ostrowskiego ochronką zaopiekowała się świeżo powstała Gromada Polska. Podzielono ją na Bursę Męską im. Tadeusza Kościuszki i Bursę Żeńską im. Elizy Orzeszkowej. Umieszczono w nich dzieci najuboższe, sieroty oraz dzieci z prowincji, uczęszczające w Harbinie do szkół polskich. Po roku opiekę nad bursą przejęła Rada Opiekuńcza Gimnazjum i Szkoły Początkowej im. św. Wincentego à Paulo. Lokal powiększono, ale już pod koniec roku Rada Opiekuńcza zlikwidowała bursy ze względu na ogromny deficyt w budżecie. Ocalały one jednak dzięki zaangażowaniu Konferencji Pań Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Konferencji udało się zmniejszyć do minimum koszty własne – zmniejszono lokal, gospodni i wychowawcy pracowali bezpłatnie, obniżono standard życia wychowanków. Dzięki temu dzieci miały nadal gdzie mieszkać. Od tej pory Konferencja Pań przejęła na wiele lat główny ciężar utrzymania bursy.

¹ Dane dotyczące działalności Gospody Polski w latach trzydziestych zaczerpnięte zostały z pism: „Daleki Wschód”, „Tygodnik Polski” i „Wschód”.

W roku szkolnym 1927/1928 bursa otrzymała pomoc finansową ze strony władz polskich. Mimo tego wiele sierot nie mogło znaleźć miejsca w bursie, bowiem fundusze były zbyt małe i wystarczały jedynie na utrzymanie 35 wychowanków [Brudzewska 1928, 68–69]. Początek lat trzydziestych to okres największego rozkwitu burs. Zawdzięczają to wielkiej energii i zaangażowaniu ks. Eysymontta, który aktywnie wspierał zarządzający nimi Komitet Pań tzw. Konferencję Pań. W latach 1932–1933 w bursie męskiej mieszkało ponad 100 chłopców, a w żeńskiej ok. 30–40 dziewcząt. Niestety, w następnych latach ilość ta z przyczyn finansowych zmalała do ok. 40 dzieci w obu bursach razem [Aleksandrowicz 1937, 161–162]. Mimo ciągłych kłopotów bursy przetrwały aż do końca istnienia kolonii, dając schronienie części najbiedniejszych dzieci. Finansowano je głównie z pieniędzy społecznych, m.in. z organizowanych specjalnie na ten cel Balów Dobroczynnych².

3.3. Związek Młodzieży Polskiej

Powstał 11 grudnia 1921 r. jako Koło Młodzieży Polskiej. W zebraniu założycielskim uczestniczyło 26 osób. Postawiono sobie za cel samokształcenie i samopomoc oraz kształtowanie życia młodego pokolenia Polaków. Pierwszym prezesem został L. Juszkiewicz.

Otwarto kursy języka polskiego i historii odbywające się w Gospodzie, a potem w gimnazjum. W 1922 r. powstało Kółko Dramatyczne, które odgrywało na scenie wyłącznie sztuki polskie. Założono Sekcję Literacką, która miała przybliżyć Polakom literaturę ojczystą, a w 1923 r. ukazał się pierwszy numer pisma „Młoda Myśl”. Pismo z braku funduszy upadło.

Rok później powzięto decyzję o połączeniu się z Gospodą Polską i w ten sposób powstał Związek Młodzieży Polskiej Sekcja Stowarzyszenia Gospoda Polska. Połączenie dało organizacji nowe możliwości działania i znacznie obniżyło koszty, m.in. nie trzeba było płacić za wynajmowanie lokalu. Podjęto więc jeszcze szersze i bardziej energiczne działania [Grochowski 1928, 90–91]. Założono Sekcję Orientalną, mającą zająć się poznawaniem Mandżurii i Chin oraz sekcję sportową. Szczególnie ta ostatnia przyciągnęła wielu chętnych i obdarzonych talentem młodych ludzi. Powstały polskie drużyny: hokejowa, koszykówki, piłki nożnej. Odnosiły one spore sukcesy na terenie Mandżurii, a także wyjeżdżały do Japonii, Korei i na południe Chin [Wojas 1974, 6–7].

² Zob. wspomniane wyżej czasopisma.

Związek był szczególnie aktywny w latach 1933–1936. W celu wzmocnienia polskości zorganizowano akcję dostarczania gazet polskich Polakom, mieszkającym w różnych miejscach Mandżurii. Przesyłano je pocztą, od osoby do osoby: każdy, kto przeczytał gazetę, miał ją posłać następnej osobie. W ten sposób jeden egzemplarz docierał niekiedy do kilkudziesięciu osób. Akcję paraliżował brak pieniędzy na znaczki, a zwłaszcza brak szerszego odzewu ze strony krajowych wydawców, których proszono o przesyłanie 1 egzemplarza swoich pism [Nernheim 1934, 4]. Związek Młodzieży Polskiej nawiązywał także kontakty z organizacjami w kraju. Wszystko to powodowało, że stał się jedną z najaktywniejszych i najbardziej masowych organizacji: w połowie lat trzydziestych liczył 117 osób [„Daleki Wschód” 1934, 15–16]. Bliższych informacji o działalności Związku Młodzieży Polskiej pod koniec lat trzydziestych i w czasie wojny nie ma, ale wiadomo, że przetrwał on wszystkie zawieruchy i działał aż do końca istnienia kolonii polskiej [Wojas 1974, 7].

3.4. Towarzystwo św. Wincentego à Paulo

Powstało w 1909 r. przy parafii św. Stanisława. Działalność ograniczała się do akcji charytatywnych oraz przez pewien czas nauczania początkowego w szkółce istniejącej przy parafii [Nernheim 1934, 3]. W r. 1921 przy Towarzystwie zaczyna działać Konferencja Pań [Grochowski 1928, 69]. Głównym polem działania Konferencji, zwanej także Komitetem Pań, była opieka nad bursą.

3.5. Harcerstwo polskie

Początki harcerstwa powiązane są z postaciami Feliksa Anioła i dr. Jakóbkiewicza. Pierwszy z nich wraz z A. Grzybem założył 1 października 1917 r. Stowarzyszenie Gimnastyczne Sokół. Organizacja ta zmieniła wkrótce swój charakter i 6 czerwca 1918 r. powstała Drużyna Harcerska im. H. Sienkiewicza. Założycielami byli: F. Anioł, A. Krzywiec i B. Krzywiec [Grochowski 1928, 63]. Równocześnie we Władywostoku działa dr. Jakóbkiewicz, który zostaje naczelnikiem harcerstwa na Dalekim Wschodzie. W 1919 r. drużyny harcerskie powstają w Czycie, a w 1920 r. na stacji Manczuli [Theiss 1992, 31]. Lata 1919–1920 to okres największego rozkwitu harcerstwa: w samym Harbinie działają dwie drużyny – przy Gospodzie Polskiej i gimnazjum, a liczba harcerzy przekroczyła 130 osób. W 1919 r. harcerze z Harbinu biorą udział w dwumiesięcznym obozie na Ruskiej Wyspie koło Władywostoku.

Już jednak w 1920 r. w związku z repatriacją do kraju rozpoczyna się powolny upadek harcerstwa [Grochowski 1928, 64]. Nieliczni pozostali starsi harcerze, pozbawieni kierownictwa, nie potrafili sami zorganizować działalności. Zmienia się to w r. 1921, gdy z Syberii przybywa doświadczony harcerz i żołnierz Z. Dworzański. Zdolał on powołać do życia nowy hufiec, złożony z kilkudziesięciu harcerzy i harcerek. Zorganizowano Patronat, na czele którego stanął, jako prezes honorowy, konsul M. Morgulec. Prezesem czynnym został wicekonsul K. Symonolewicz. Obowiązki kierownika hufca powierzono tymczasowo nauczycielowi F. Łysce-Polańskiemu. Po chwilowym rozkwicie rozpoczął się w 1923 r. kolejny upadek harcerstwa. Spowodowany był ogólną sytuacją Polaków, a także konfliktem między opiekunem hufca a dyrektorem gimnazjum. Sprawę zakończył dopiero wyjazd Łyski-Polańskiego do kraju. W tej sytuacji stanowisko kierownika hufca było nieobsadzone, a opiekę nad harcerstwem przejęła Rada Hufca, złożona z dyrektora gimnazjum Janiszewskiego, proboszcza ks. Ostrowskiego i opiekunki Drużyny Żeńskiej J. Brudzewskiej oraz kierowników 3 drużyn. Drużynowym Drużyny Męskiej im. H. Sienkiewicza był W. Pelc, Drużyny Żeńskiej im. królowej Jadwigi I. Baryszewska, a drużyny zuchów syn wicekonsula K. Symonolewicz. Harcerzy było w sumie 80.

Ostatecznej reorganizacji harcerstwa w Harbinie dokonał w 1925 r. ppłk W. Jędrzejewicz, udający się do Tokio w celu objęcia funkcji attaché wojskowego. Połączył on dwie drużyny męskie w jedną. Na kierownika hufca wyznaczył drużynowego drużyny męskiej K. Symonolewicza. Odtworzył też Patronat, w którym znaleźli się przedstawiciele parafii, gimnazjum, Gospody Polskiej i drużynowi. Po uporządkowaniu spraw nastąpiło uroczyste przekazanie sztandaru hufca z roku 1919, zdeponowanego przez wyjeżdżających w 1920 r. w lokalu Gospody [Daszkiewicz 1983, 173–180]. Odtąd harcerstwo polskie w Harbinie, przeżywając kolejne okresy chwilowych wyjazdów, działało aż do końca kolonii. W 1937 r. hufiec liczył 35 druhow [Sybirak 1937, 32–33].

3.6. Polskie Koło Wschodoznawcze

Kolonia polska w Mandżurii istniała ponad 50 lat, a znajomość kraju, w którym żyli Polacy, i ogólnie spraw wschodnich, była bardzo słaba. Zawężało to możliwości działania Polaków. Co bardziej przenikliwi członkowie kolonii widzieli to już na początku lat dwudziestych [Grochowski 1923, 2]. Mimo upływu lat nic się w tej dziedzinie nie zmieniło. Tymczasem w Polsce pojawiły się środowiska, które, przewidując wzrastające znaczenie ryn-

ków dalekowschodnich, postanowiły wykorzystać istnienie kolonii polskiej. Mogło to bowiem wpłynąć dodatnio na szanse polskiej ekspansji gospodarczej. Aby tak się jednak stało, należało stworzyć w Mandżurii środowisko polskie dobrze znające miejscową kulturę, języki i stosunki ekonomiczne. Próbę taką podjęli działacze, funkcjonującego w Warszawie przy Instytucie Wschodnim, Towarzystwa Polsko-Chińskiego. Jednym z jego założycieli był Tadeusz Szukiewicz pochodzący z Galicji, który w wyniku wojny znalazł się w Harbinie, gdzie spędził kilka lat, angażując się w życie kolonii. Potem wrócił do Polski.

Towarzystwo Polsko-Chińskie wysłało do Mandżurii dwójkę swoich emisariuszy. Jednym z nich był pochodzący z Harbinu Władysław Pelc. Po skończeniu gimnazjum udał się do Polski, gdzie skończył studia. Stał się tutaj zwolennikiem prometeizmu. Jego misja w Mandżurii miała zapewne podwójny charakter: z jednej strony był wysłannikiem Towarzystwa Polsko-Chińskiego, ale wkrótce widzimy go jako pracownika konsulatu. Z jego przybyciem łączyć należy zapewne powstanie i aktywną działalność Klubu Prometeusza, starającego się budować przyjazne stosunki z koloniami narodów ujarzmionych przez Związek Sowiecki: ukraińską, gruzińską i tatarską. Również z jego osobą związane jest zapewne pojawienie się pisma „Listy Harbińskie”, później „Daleki Wschód”.

Tenże Władysław Pelc wraz z żoną Heleną i Kazimierzem Grochowskim odegrali decydującą rolę w założeniu Polskiego Koła Wschodoznawczego. Powstało ono w 1930 r. w celu systematycznego szerzenia wśród Polaków wiedzy o Mandżurii i Chinach, prowadzenia badań naukowych i ekonomicznych, pomocy młodzieży polskiej kształcącej się w kierunku wschodoznawczym oraz propagowania wiedzy o Wschodzie w zaprzyjaźnionych czasopiśmie i instytucjach w Polsce. Na pierwszego prezesa wybrany został Kazimierz Grochowski i pełnił tę funkcję aż do swojego wyjazdu do Polski w 1934 r. [Aleksandrowicz 1937, 163–165].

Grochowski był jedną z najciekawszych postaci kolonii polskiej. Ukończywszy studia górnicze w Wiedniu i Niemczech, udał się na Wschód, gdzie w latach 1906–1914 prowadził badania geologiczne na Syberii i w Korei. W 1914 r. przybył do Mandżurii i stąd aż do 1932 r. odbywał wyprawy do Mongolii i Chin. Był też aktywnym działaczem kolonii, pełniąc m.in. funkcje dyrektora gimnazjum, wydawcy gazety „Listy Polskie z Dalekiego Wschodu”, redaktora książki *Polacy na Dalekim Wschodzie* oraz założyciela Polskiego Towarzystwa Rolniczego [„Tygodnik Polski” 1937, 3]. Grochowski już na swoje poprzednie wyprawy zabierał młodzież, aby mogła zdobywać wiedzę

o Mongolii i Chinach. Po powstaniu Polskiego Koła Wschodoznawczego, jako jego prezes prowadził ożywioną działalność naukową i popularyzatorską. Odbywała się ona prawie wyłącznie wśród młodzieży, bowiem starsze pokolenie nie wykazywało zainteresowania nią.

Koło urządziło odczyty i pogadanki oraz organizowało w latach 1930–1934 wyprawy naukowe, w czasie których prowadzono badania archeologiczne, geologiczne i etnograficzne [„Głos Studenta” 1932, 15]. Uczestniczyło też w dyskusji na temat reformy szkolnictwa, wydając broszurę *Projekt reformy szkolnictwa polskiego w Mandżurii i Chinach* autorstwa Grochowskiego. Podjęło też z powodzeniem działania w celu utworzenia Muzeum Wschodoznawczego, z czasem rozrosło się i zostało podzielone na 7 działów: etnograficzny, archeologiczny, numizmatyczny, przyrodniczy (zoologia), geologiczny, ekonomiczny oraz biblioteczny – tj. zbiór druków polskich w Azji. Katalog muzeum obejmował ponad 1000 eksponatów, których w rzeczywistości było znacznie więcej, bowiem pewne zbiory np. kolekcje entomologiczne traktowano jako jedną jednostkę inwentarzową. Przy Muzeum działała też biblioteka naukowa, licząca ok. 500 pozycji ze wszystkich dziedzin wiedzy.

Wspaniale zapowiadającej się działalności Koła i Muzeum zaniechano wraz z wyjazdem Grochowskiego do Polski. Nie znalazła się żadna osoba, która mogłaby go zastąpić. Już w dwa miesiące po jego wyjeździe zostało zlikwidowane Muzeum. Mieściło się ono w lokalu Gospody. Zarząd doszedł do wniosku, że nie ma z niego żadnego pożytku i postanowił odzyskać dwa pokoje. Młodzi następcy Grochowskiego nie mieli wystarczających wpływów, aby przeciwstawić się tej decyzji. Zbiory zostały włożone do skrzyń i przypadły w niewiadomych okolicznościach. Wkrótce także Koło przestało istnieć [Aleksandrowicz 1937, 164–165]. Część zbiorów jednak jakoś ocalała, skoro w chwili wyjazdu w 1949 r. zabrano „cenne eksponaty muzealne”, w tym wazy chińskie i grafiki [Wojas 1974, 11].

3.7. Polska Izba Handlowa

Powstała w 1931 r. przez przekształcenie istniejącego od 1929 r. Związku Kupców i Przemysłowców Polskich w Mandżurii. Celem Izby była reprezentacja i obrona interesów swoich członków oraz działalność propagandowa w celu zwiększenia eksportu polskiego do Mandżurii. W dniach 15 maja–14 czerwca 1931 r. została zorganizowana w Harbinie – jeszcze przez poprzednika Izby – Związek Kupców i Przemysłowców Polskich w Mandżurii – Wystawa Prób i Wzorów Przemysłu Polskiego, na której wystawio-

no produkty ponad 100 polskich fabryk. Próbowano także utworzyć przy Izbie stałe Muzeum Prób i Wzorów Przemysłu Polskiego, ale z braku środków przedsięwzięcie to zakończyło się niepowodzeniem. Od kwietnia 1932 do grudnia 1933 r. ukazywał się „Biuletyn Polskiej Izby Handlowej?”. Był to miesięcznik w językach polskim, angielskim i chińskim wydawany w nakładzie 1000 egzemplarzy i rozsyłany bezpłatnie firmom i instytucjom w Polsce, Mandżurii, Chinach, Japonii, Syjamie, Indiach, Filipinach i Singapurze. Również i ta inicjatywa upadła z przyczyn finansowych. Podjęto także działania w celu powołania Banku Polsko-Azjatyckiego z siedzibą w Harbinie [„Daleki Wschód” 1936, 10–13]. Brak jednak bliższych informacji o realizacji pomysłu oraz o działalności Izby po 1936 r.

4. Czasopisma i druki polskie

Prasę polską w Mandżurii dotknęły wszystkie słabości i ograniczenia, o jakich pisaliśmy, omawiając stowarzyszenia i organizacje. Większość wydawnictw periodycznych miała krótki żywot i niezbyt licznych odbiorców. Działalność wydawniczą utrudniał dodatkowo, zwłaszcza w okresie początkowym, brak podstawowych środków technicznych – czcionki! – oraz osób z przygotowaniem fachowym, zarówno jeśli chodzi o kadre techniczną – skład i druk, jak i samych dziennikarzy. Mimo to pojawiło się ponad 20 czasopism polskich, najwięcej w latach 1919–1923. Ustalenie dokładnej liczby, podobnie, jak profilu oraz zasięgu oddziaływania poszczególnych tytułów, jest niemożliwe, ponieważ duża część z nich się nie zachowała. Już w połowie lat dwudziestych były poważne trudności z dotarciem do wielu polskich druków w samym Harbinie, na co z żalem zwracał uwagę K. Grochowski.

4.1. „Listy Polskie” z Dalekiego Wschodu

Pierwszy numer tego pisma, będącego zarazem pierwszym periodycznym drukiem polskim w Mandżurii, ukazał się 15 sierpnia 1917 r. [Ł-a 1934, 10]. Było ono organem Polskiej Rady Politycznej Dalekiego Wschodu i Wschodniej Syberii. Ukazywało się jako dwutygodnik, a redaktorem był Wiesław Homan. Do wiosny 1919 r. ukazało się 35 numerów, po czym pismo upadło.

W 1928 r. K. Grochowski zaczął wydawać pismo „Listy polskie z Dalekiego Wschodu Azji” i „Biuletyn Handlowo-Przemysłowy” – Suplement do

„The Harbin Daily News”. Już sam tytuł nawiązywał do edycji sprzed 10 lat. Podwójna numeracja [1 (36)] potwierdzała, że chodzi o kontynuację. Nowe pismo miało charakter świecki i przede wszystkim gospodarczy profil. Ukazywało się jako dodatek do anglojęzycznej gazety, a ponieważ miało m.in. promować sprawy polskie, część tekstów publikowano po angielsku. Pismo miało być „uzupełnieniem” do „Tygodnika Polskiego”, który zajmował się sprawami religijnymi. W 1929 r. po ukazaniu się 26 numerów pismo przestało istnieć [Woźniakowski 1976, 100–103].

4.2. „Polski Kurjer Wieczorny Dalekiego Wschodu”

Jedyny dziennik polski w Azji. Był organem Polskiego Związku Wojennego w Harbinie. Pismo wydawał inż. A.T. Zbydniowski. Pierwszy numer ukazał się grudniu 1918 r., a ostatni – 30., 15 kwietnia 1919 r. Bezpośrednią kontynuacją „Kurjera” był „Polski Kurjer Wieczorny”, ukazujący się od kwietnia do listopada 1919 r. pod red. Władysława Sołtysika i zachowujący ciągłość numeracji poprzedniego tytułu. W sumie ukazało się 247 numerów dziennika.

4.3. „Przegląd”

Ten dwutygodnik ukazywał się od maja 1919 r. do kwietnia 1921 r., co czyni go jednym z najbardziej żywotnych czasopism polskich w Mandżurii. Redaktorem był B. Dobrowolski, pismo miało charakter polityczno-informacyjny. Ukazały się 42 numery, ale zachowały się tylko nieliczne.

4.4. „Tygodnik Polski”

Założone w 1922 r. przez ks. Ostrowskiego pismo przetrwało 20 lat, aż do 10 sierpnia 1942 r. Będąc w różnych okresach jedynym polskim czasopismem, odegrało trudną do przecenienia rolę w dziejach Polonii. Takiej oceny nie mogą osłabić częste, częściowo uzasadnione głosy krytyków. Ukazało się najprawdopodobniej ponad 1000 numerów – do 1939 r. było ich 901, większość o objętości 4–6 stron. Nakład wynoszący początkowo 500 egzemplarzy stopniowo wzrastał, dochodząc aż do 1500 egzemplarzy. Wydawcą w latach 1922–1936 był ks. Ostrowski, a po jego śmierci początkowo

A. Wasilewski, od 1937 r. dzieło kontynuował ks. Eysymontt. Redaktorów było kilku. Najdłużej byli nimi: K. Grochowski (1922–1927), ks. Ostrowski (1927–1935), ks. A. Eysymontt (1936–1937) i ks. W. Zborowski (od 1937 r.).

Pismo miało charakter katolicko-narodowy. Przeważały teksty poświęcone katolicyzmowi, tak w Mandżurii i Polsce, jak i na świecie. Wyraźna była opcja antykomunistyczna, przy czym komunizm atakowano głównie jako wroga chrześcijaństwa. Stąd wiele materiałów o prześladowaniach w Związku Sowieckim i republikańskiej Hiszpanii. Sprawom świeckim poświęcano mało miejsca, niewiele było też literatury pięknej. *Gros* zamieszczonych artykułów było przedrukami z prasy krajowej oraz polonijnej z USA.

Ta jednostronnie kościelna tematyka była najczęstszym powodem krytyki pisma. Nie może ona jednak obalić zasług położonych przez „Tygodnik Polski” dla umocnienia patriotyzmu i utrzymania tożsamości narodowej przez Polaków w Mandżurii. Wraz z „Tygodnikiem” ukazywały się liczne autonomiczne dodatki m.in.: „Daleki Wschód” (1924–1927), „Biuletyn Polskiego Koła Akademickiego Badania Chin” (1930), „Czuj duch. Stronica Harcerska” (od połowy lat 1930) [Woźniakowski 1976, 101–102].

4.5. „Listy Harbińskie” (później „Daleki Wschód”)

Pierwszy numer nowego, wydawanego przez Gospodę Polską pisma ukazał się w 1931 r. Dokładnie po roku pismo zmieniło nazwę na „Daleki Wschód”. Już w swoich założeniach było ono pomyślane jako gazeta bardziej otwarta niż „Tygodnik Polski”, reagująca na zmiany zachodzące w Mandżurii i w świecie. Redaktorzy, będący pod wpływem pewnych środowisk w kraju, wyszli z założenia, że Polacy w Mandżurii muszą poznać historię, kulturę i gospodarkę kraju, w którym przyszło im żyć oraz państw sąsiednich. Tylko wtedy będą mogli uzyskać odpowiednie pozycje w różnych dziedzinach życia i – w dalszej przyszłości – stać się „ambasadorami” dalekiej ojczyzny. Dlatego też publikowano sporo materiałów poświęconych historii Mandżurii i całych Chin oraz ich współczesnemu życiu. Pisano także o Tybecie, Filipinach, Hongkongu, Singapurze, Japonii i innych rejonach Dalekiego Wschodu. Sporo miejsca zajmują również tłumaczenia z chińskiej literatury pięknej.

Drugim charakterystycznym elementem programu redaktorów pisma było zaangażowanie w działalność prometejską. Stąd mnóstwo materiałów, mających służyć zbliżeniu Polaków i przedstawicieli narodów ujarzmionych przez Związek Sowiecki, mieszkających w Mandżurii: Ukraińców, Gruzinów, Ta-

tarów. Redakcja aktywnie propagowała działalność Klubu Prometeusza w Harbinie, zamieszczała artykuły poświęcone historii tych narodów, ich świętom narodowym i wybitnym postaciom. Ten rys programu widoczny był zwłaszcza w r. 1933, gdy ukazywały się artykuły w języku ukraińskim oraz specjalne dodatki w językach gruzińskim i tatarskim.

Zdecydowanie największy objętościowo blok materiałów – ok. 1/3–1/2 każdego numeru dotyczył Polski. Były to materiały bardzo rzeczowe, informujące Polonię o najważniejszych problemach kraju, np. budowie Gdyni, zmianach ustrojowych, wybitnych osobowościach życia politycznego, naukowego i literackiego. Sporo uwagi poświęcano także stosunkom polsko-niemieckim, zwłaszcza w kontekście Pomorza. Pojawiały się też artykuły o Polonii w innych krajach – Niemczech, USA, Brazylii.

Czwarty blok materiałów dotyczył życia Polaków w Mandżurii. Pojawiały się tu materiały historyczne, dotyczące przeszłości tak całej kolonii polskiej, jak i poszczególnych instytucji oraz organizacji, przedstawiające najważniejsze problemy bieżące np. reformę szkolnictwa oraz zwięzłe informacje z życia Polonii. Oprócz wspomnianych już dodatków obcojęzycznych ukazywał się na łamach „Dalekiego Wschodu” organ Polskiego Koła Studentów – „Głos Studenta”.

Pismo od samego początku miało poważne kłopoty finansowe związane z małą liczbą prenumeratorów. Stąd też bardzo zmienna częstotliwość emisji: początkowo ukazywało się 3 razy w miesiącu, potem było dwutygodnikiem, następnie miesięcznikiem, a na końcu dwumiesięcznikiem. Upadło najprawdopodobniej w 1936 r.³

4.6. Druki polskie

O drukach polskich, niebędących czasopismami, wiemy niewiele. Podobnie jak w przypadku czasopism, wielkim utrudnieniem był brak polskich czcionek i fachowej kadry, zecerów, stąd np. statut stowarzyszenia Gospoda Polska trzeba było wydrukować aż w Warszawie. Podobno pierwszym drukiem polskim była wydana w 1916 r. książeczka utalentowanego kompozytora Sieji zawierająca *Śpieny wraz z nutami* [Aleksandrowicz 1937, 145]. W następnych latach ilość druków polskich narastała lawinowo, przy czym były to głównie ulotki, zwalczające rosyjską agitację antypolską, programy i statuty różnych organizacji oraz inne wydawnictwa broszurowe.

³ Ostatni znany autorowi numer nosi numerację 2 (68), marzec–kwiecień 1936 r. Myli się więc K. Woźniakowski [Woźniakowski 1976], pisząc, że pismo upadło w grudniu 1933 r.

Największą grupę stanowiły druki o charakterze religijnym. Drukowano też podręczniki szkolne. Próby drukowania poważniejszych wydawnictw natrafiły na brak zainteresowania ze strony Polaków, spowodowanego wynarodowieniem i niezajomością języka polskiego. I tak z wydanego w 1921 r. przez Polski Związek Wojenny *Kalendarza* sprzedano jedynie 15 egzemplarzy, a z opublikowanych 900 egzemplarzy krótkiego zarysu literatury polskiej sprzedano 20 [Theiss 1992, 30].

Polski ruch wydawniczy wyraźnie osłabł w połowie lat dwudziestych: od tego momentu, aż do końca istnienia kolonii, wydano kilkanaście pozycji. Trudno oszacować ogólną liczbę druków polskich. K. Grochowski w 1928 r. pisał o ponad 220, ale miał na myśli nie tylko Mandżurię, ale całą Azję Wschodnią. Zresztą już wtedy w zbiorach biblioteki w Harbinie było jedynie ok. 30 pozycji. Dla nas najcenniejszym z wydawnictw jest wielokrotnie już tutaj cytowana praca *Polacy na Dalekim Wschodzie* pod redakcją K. Grochowskiego, wydana w Harbinie w 1928 r., będąca najważniejszym źródłem wiedzy o Polakach w Mandżurii i innych regionach Azji Wschodniej.

5. Kontakty z Polską

Przebywający na Dalekim Wschodzie Polacy przyjęli odrodzenie Rzeczypospolitej z wielkim entuzjazmem i nadziejami na lepszą przyszłość. Emocje te nie były jednak udziałem wszystkich; liczna była grupa takich, zwłaszcza wśród osób zrusyfikowanych, którzy nie wierzyli w trwałość państwa polskiego. Niemniej przyjazd pierwszego konsula polskiego stał się wielkim świętem kolonii. Podobnie było z przyjazdami dostojników Kościoła katolickiego. Dla żywiołu polskiego, stanowiącego ponad 90% miejscowych katolików, wiara była często najważniejszym wyróżnikiem. Dlatego też powitania delegatów, nawet jeśli nie byli oni Polakami, stawały się manifestacjami patriotycznymi [Grochowski 1928, 30–36]. Powstały i umieszczony w gmachu Gospody Polskiej Konsulat stał się szybko centrum pośredniczącym w kontaktach z Ojczyzną. Dużą rolę odegrali zwłaszcza konsulowie Konstanty Symonolewicz, James Douglas, spolonizowany Walińczyk, żołnierz Legionów J. Piłsudskiego oraz A. Kwiatkowski, dbający o podtrzymanie i rozwijanie więzi z krajem.

Również ze strony Polski dochodziły sygnały o potrzebie kontaktów z osiedleńcami na Wschodzie. W działania zaangażowani byli ludzie, którzy

spędzili w Mandżurii spory fragment swojego życia. Szczególnie zasłużył się Tadeusz Szukiewicz, którego do Mandżurii rzuciła zawierucha wojenna. Po powrocie do kraju stał się jednym z założycieli, a potem sekretarzem Towarzystwa Polsko-Chińskiego. Pod jego rządami instytucja ta podjęła próby aktywizacji środowiska polskiego w Mandżurii i bliższego związania Polonii z krajem. Emisariusze Towarzystwa, m.in. W. Pelc, przeprowadzili reorganizację działalności kilku polskich organizacji, aktywnie uczestniczyli w powołaniu Polskiego Koła Wschodoznawczego i działającego przy nim Muzeum. Mieli także prawdopodobnie związek z pojawieniem się pisma „Listy Harbińskie”. W drugiej połowie lat trzydziestych impulsy płynące z kraju osłabły.

Kontakty Polaków w Mandżurii z Ojczyzną można podzielić na dwa okresy: do połowy lat dwudziestych i po tej dacie. W okresie pierwszym daleka Polska była przede wszystkim miejscem, do którego większość Polonii chciała powrócić. Decydował o tym fakt, że znaczna część Polaków znalazła się w Mandżurii przypadkowo, w wyniku wojny i późniejszej rewolucji w Rosji. Z Mandżurią nie byli związani ani emocjonalnie, ani zawodowo. Nie mieli też większych szans na znalezienie tu dla siebie środków do życia. W podobnej sytuacji znalazła się też duża część Polaków osiadłych w Mandżurii wcześniej. Zmiany w sytuacji gospodarczej i politycznej pozbawiły ich dotychczasowych stanowisk. Jedyłą szansą był wyjazd do kraju. Dlatego, czekając na możliwość wyjazdu, z niepokojem śledzili wydarzenia rozgrywane się w Polsce, takie jak wojna polsko-sowiecka, stanowiące zagrożenie dla bytu niepodległej ojczyzny.

Po masowych wyjazdach do Polski w Mandżurii pozostała dosyć zróżnicowana grupa ludności: właściciele prywatnych przedsiębiorstw, osoby prowadzące interesy gospodarcze oraz biedota pozbawiona możliwości powrotu. Od tej chwili kontakty z krajem przyjęły formy bardziej ustabilizowane. Podstawową troską stało się zachowanie polskości oraz stworzenie i utrzymanie pewnego minimalnego poziomu wiedzy o historii i współczesnym życiu Polski. Starano się sprowadzać i kolportować prasę polską, ale akcja ta przyniosła ograniczone sukcesy ze względu na nikłe zainteresowanie wydawców polskich i niewystarczające środki na miejscu. Gospoda Polska i Konsulat urządziły odczyty dotyczące Polski wygłaszane przez członków kolonii, a czasem także przez rodaków przybywających z kraju. Bardzo uroczysto obchodzono tradycyjne święta, zarówno państwowe, jak i kościelno-państwowe (3 Maja), a także święta nowe, związane z polityką bieżącą państwa (Święto Polskiego Morza). Organizowano akademie rocznicowe poświęcone wybitnym Polakom oraz uroczystości żałobne po śmierci wybit-

nych działaczy państwowych i kościelnych. Pojawiający się czasem w Mandżurii znani współcześnie rodacy z kraju przyciągali na swe odczyty liczną publiczność. Tak było z wizytą dziennikarza A. Janty-Polczyńskiego oraz lotnika kpt. B. Orlińskiego. Przyłot do Harbinu tego ostatniego wywołał wielką euforię wśród Polonii⁴.

Największe zainteresowanie i mobilizację żywiołu polskiego spowodowała zapowiedź zorganizowania w Warszawie I Zjazdu Polaków z Zagranicy. Dotarła ona do Harbinu w początkach lipca 1926 r., a już na 23 lipca zwołano zebranie przedstawicieli wszystkich instytucji i stowarzyszeń oraz innych liczących się przedstawicieli kolonii w celu omówienia sprawy i wyboru delegata. W zebraniu uczestniczyło 20 osób, a na delegata wybrano Tadeusza Szukiewicza. Ponieważ termin zjazdu został przesunięty na 3 maja 1927 r., na początku grudnia 1926 r. odbyło się drugie zebranie w takim samym składzie, jak i poprzednie. Potwierdzono wybór na delegata T. Szukiewicza oraz powołano tzw. Komisję Czynną, której zadaniem było przygotowanie dla delegata obszernych materiałów o historii, życiu i potrzebach Polaków w Mandżurii. W skład Komisji weszli: G. Emetyk, K. Grochowski (sekretarz), A. Hajwos, ks. A. Leszczkiewicz, A. Łyżwa, ks. G. Piotrowski (prezes), ks. P. Wilczyński, C. Wolff. Oprócz zbierania wszelkich informacji o Polakach Komisja opracowała projekt statutu Związku Wychodźstwa Polskiego, który miał być przedstawiony na Zjeździe w Warszawie. Zajęła się też zbieraniem i przygotowaniem do wysyłki eksponatów na wystawę Emigracyjno-Kolonialną, mającą się odbyć w Warszawie. Wysłano m.in. chińskie zbiory etnograficzne zgromadzone przez ks. Roberta Wienejskiego.

Po Zjeździe Polaków z Zagranicy „Komisja” kontynuowała swoją działalność. M.in. wydała w 1928 r. bezcenną dla naszej wiedzy i wielokrotnie w niniejszej pracy cytowaną książkę *Polacy na Dalekim Wschodzie*. Działalność Komisji budziła jednak niechęć wielu osób. W czasie nowych wyborów składu Komisji jesienią 1929 r. przejęły one władzę, ale nie potrafiły należycie zorganizować pracy. Po kilku posiedzeniach Komisja, widząc swą nieporadność, rozwiązała się [Aleksandrowicz 1937, 162–163]. Polacy z Harbinu uczestniczyli także w II Zjeździe Polaków z Zagranicy, odbywającym się w Warszawie w sierpniu 1934 r. W ramach przygotowań m.in. cały numer 7(57) „Dalekiego Wschodu” poświęcono historii i obecnemu życiu kolonii polskiej. Delegatem został jeden z najwybitniejszych przedstawicieli ówczesnej Polonii S. Nernheim. Obrady Zjazdu, a zwłaszcza powołanie Świato-

⁴ Zob. poszczególne roczniki „Tygodnika Polskiego” i „Dalekiego Wschodu”.

wego Związku Polaków, odbiły się szerokim echem w kolonii polskiej. Na projekcję filmu o Zjeździe i historycznych miastach Polski – przywiezionego z Warszawy przez S. Nernhejma – przyszły takie tłumy, że wielka sala Gospody Polskiej nie mogła ich pomieścić. Efektem wzrostu nastrojów patriotycznych było otwarcie listy ofiar na budowę kopca J. Piłsudskiego oraz wysłanie ziemi mandżurskiej, pobranej z ogrodu przy Gospodzie Polskiej [„Daleki Wschód” 1934, 16]. W miarę upływu lat i narastającego zagrożenia Polski ze strony Niemiec widać wzrastające zaniepokojenie tą sytuacją wśród Polonii. W prasie pojawia się mnóstwo artykułów o Pomorzu, sytuacji mniejszości polskiej w Niemczech, agresywnych działaniach Hitlera. Świadczy to o silnym poczuciu łączności z dalekim krajem. Potwierdzeniem tego był masowy napływ ochotników po wybuchu wojny, chcących wyjechać do Europy i walczyć w obronie ojczyzny.

Literatura

- Aleksandrowicz A., 1937, *Mandżuria, jej przeszłość, teraźniejszość, kraj i ludzie*, Warszawa.
- Brudzewska J., 1928, *Bursa Polska w Harbinie*, w: Grochowski K., red., *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin.
- „Daleki Wschód”, 1934, nr 1, Harbin („Listy Harbińskie”).
- „Daleki Wschód”, 1934, nr 6, Harbin („Listy Harbińskie”).
- „Daleki Wschód”, 1934, nr 7, Harbin („Listy Harbińskie”).
- „Daleki Wschód”, 1936, nr 8, Harbin („Listy Harbińskie”).
- Daszkiewicz R.K., 1983, *Harcerstwo polskie poza granicami kraju od zarania do 1930 r. w relacjach i dokumentach*, Lublin.
- „Echo z Dalekiego Wschodu”, 1922, nr 10, dodatek, Tokio.
- Gimnazjum Polskie im. H. Sienkiewicza i Szkoła Początkowa im. św. Wincentego à Paulo w Charbinie (Chiny)*, 1923, „Pamiętnik Charbiński”, Harbin.
- „Głos Studenta”. Organ Polskiego Koła Studenckiego, 1932, nr 4, Harbin.
- Grochowski K., 1923, *Przyszłość żywiołu polskiego w Chinach*, „Pamiętnik Charbiński”, Harbin.
- Grochowski K., red., 1928, *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin.
- Historia parafii polsko-katolickiej w Charbinie*, 1923, „Pamiętnik Charbiński”, Harbin.
- Jabłońska A., Krąkowski K., 1961, *Z dziejów Polonii Harbińskiej*, „Przegląd Orientalistyczny”, nr 2, Warszawa.
- Ł-a A., *Prasa polska na Dalekim Wschodzie*, 1934, „Daleki Wschód”, nr 7(57), Harbin.
- Nernheim S., 1934, *Polonia harbińska (zarys historyczny)*, „Daleki Wschód”, nr 7(57), Harbin.
- Stowarzyszenia polskie w Charbinie*, 1923, „Pamiętnik Charbiński”, Harbin.
- „Sybirak”, 1937, nr 1, Warszawa.
- Theiss W., 192, *Dzieci Syberyjskie – dzieje dzieci polskich repatriowanych z Syberii i Mandżurii w latach 1919–1923*, Warszawa.
- „Tygodnik Polski”, 1937, nr 12, Harbin.

„Tygodnik Polski”, 1938, nr 9, Harbin.

Winiarz A., 1984–1985, *Działalność Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Harbinie (1942–1945)*, „Rocznik Polonijny”, Lublin.

Wojas B., Z., 1974, *Dzieje Polonii Charbińskiej*, „Zeszyty Historyczne”, nr 30, Paryż.

Woźniakowski K., 1976, *Polonia chińska w latach 1897–1949 i jej życie kulturalno-literackie*, cz. 1, „Przeгляд Polonijny”, z. 1, Wrocław.

[Przedruk rozdziału: *Życie kulturalne Polaków w Mandżurii* za: Kim Yong-Deog, *Kolonia polska w Mandżurii 1897–1947*, Kraków: Promo, 2001].

Cultural life of Poles in Manchuria, 1897–1947

The article is dedicated to the Polish colony in Manchuria, which came into being at the turn of the 19th and 20th centuries and lasted for over 50 years. In successive parts, the author discusses manifestations of cultural life of Poles in Manchuria. He concentrates mostly on Polish cultural institutions created by Poles, the magazines they published. The author points out the merits of some greatest representatives of the colony. The important role was also played by Polish Consulate in Harbin and its workers dedicated to their tasks. After the Second World War broke out, the situation of Polish community became more difficult, and the colony ceased to exist under communist regime in China. Poles left and material traces of their residence in Manchuria also ceased to exist.

Keywords: Poles in Manchuria, Manchuria